Rok IV. Piątek 31 Maja 1918 r. Nr. 121.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal. kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 5 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 5 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

„Wewnętrzna odbudowa Polski".

(Interwiewy Eryka Dombrowskiego z polskimi ministrami.—Min. Stecki o demokratycznej reformie wyborczej. — Min. Dzierzbicki o reformie agrarnej.— Polska polityka kolonizacyjna. — Min. Chodźko o zabezpieczaniu robotników. —Zadowolenie Beselera z nadwyżki budżetu.—Plany aneksyonistów przeszkadzają pracy politycznej w Polsce).

P. Eryk Dombrowski, którego korespondencye warszawskie do „Berliner Tagebl." spowodowały oficyalne dementi ks. Janusza Radziwiłła, zasila i nadal wspomniany dziennik wiadomościami politycznemi z Warszawy. Tym razem pisze o wewnętrznej konstrukcyi Polski, podając szereg wywiadów z polskimi ministrami.

I tak minister spraw wewnętrznych **hr. (?) Stecki**, którego charakteryzuje jako postać imponującą, wysokiego wzrostu, twarz okolona brodą, słowem maska hr. Trasta z „Honoru" Sudermanna—oświadczył, że zarząd, zwłaszcza lokalny, częściowo już został objęty jego resortem. Pierwsze kroki do tworzenia sejmu zostały już poczynione i prawo wyborcze do sejmu już opracowane. Będzie to zupełnie równe prawo wyborcze, gdyż Polska ma być demokratycznie rządzona. Nawet analfabeci otrzymają prawo wyborcze, gdyż wykluczenie ich pociągnęłoby za sobą zbyt wielką ilość niewybierających. Prawo wyborcze będzie przysługiwało od 25 r. życia, koniecznym też będzie stały pobyt w danym okręgu wyb. Minister Stecki oświadczył dalej, że obecny gabinet uważa za prowizoryczny. Dopiero taki gabinet będzie popularny, który wszystkie gałęzie zarządu państwem (wyjąwszy pocztę, telegraf i koleje żelazne, które ze względu na stan wojenny muszą pozostawać w ręku okupantów), będzie posiadał w swoich rękach. Największą wagę kładzie obecny gabinet na to, żeby podział środków żywności był jemu zostawiony.

Min. rolnictwa **Dzierzbicki** mówi o reformie agrarnej. Zaznaczył on, że podział ziemi według recepty bolszewickiej jest wykluczony, natomiast rozważaną jest jak najdalej idąca parcelacya na korzyść robotników rolnych. Kwestya agrarna już w najbliższym czasie zostanie przez władze okupacyjne przeniesiona na rząd polski. Będą wówczas na wzór pruskich komisyi generalnych utworzone urzędy generalne, które zajmą się oddzieleniem licznych serwitutów chłopskich od wielkiej własności, rozdzielaniem i dzierżawą gruntów. Ponieważ Polska, zwłaszcza w niektórych miejscowościach jest bardzo gęsto zaludniona, trudno myśleć o jakiejś kolonizacyi wewnętrznej. Min. Dzierzbicki w tej mierze wypowiedział się za koniecznością polityki kolonizacyjnej na zewnątrz, a to w tych guberniach, w których ludność polska jest już teraz przeważająca. A więc w powiatach grodzieńskim, białostockim i części wileńskiego, których przyłączenie do Królestwa Polskiego jest tem samem bardzo pożądane.

Min. spraw zdrowotnych i opieki społecznej **Chodźko** powiedział, że nowy projekt zabezpieczenia przeciw chorobom i przypadkom został teraz przez niego wypracowany, przyczem za wzór służyły stosunki niemieckie. W pierwszym rzędzie zabezpieczyć się musi robotnika w mieście, a to w takim stopniu, że jedną trzecią płaci pracodawca, a dwie trzecie robotnik. Dopiero z biegiem rozwoju i ustalenia się reformy agrarnej można będzie pomyśleć o ubezpieczeniu robotników rolnych.

Eryk Dombrowski przyjęty był też na audyencyi u gen.-gubernatora Beselera, który wyraził zadowolenie, iż w tym roku po raz pierwszy wykazał budżet niem. zarządu okupacyjnego nadwyżkę. Podatki nadspodziewanie dobrze były wpłacane, gdyż w kraju znajduje się więcej pieniędzy, niż przypuszczano. W austryackiej okupacyi niedobór zarządu opłaca teraz austryacka kasa państwowa, co następnie przez Polaków zostanie zwrócone. Budowa państwa polskiego idzie pomału wprawdzie, ale statecznie posuwa się naprzód. Największe niedogodności wypływają z tego, że istnieje austryacki i niemiecki dualizm okupacyjny, a także i niemniej wskutek coraz się objawiających aneksyonistycznych pożądliwości pewnych kół w Niemczech. Przyczynia się to do ciągłego zaniepokojenia zarówno narodu, jak i rządu polskiego i uniemożliwia pracę polityczną na dalszą metę.

Z WARSZAWY.

(Zjazd dziennikarzy prowincyonalnych.)

W niedzielę ubiegłą odbył się zjazd dziennikarzy prowincyonalnych, zwołany przez związek budowy państwowości. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele czternastu pism z okupacyi niemieckiej. Dziennikarze z austryackiej okupacyi przybyć nie mogli. Nadto w sali obrad zgromadzili się licznie przedstawiciele pism warszawskich.

Na prezesa zjazdu powołano prof. Miklaszewskiego, na asesorów pp. Siecińskiego i Czajewskiego. Sekretarzowali dwaj dziennikarze warszawscy. Po powitaniu zjazdu przez wiceprezesa związku, p. Zbrowskiego i red. Krzywoszewskiego, p. Wojciech Baranowski, szef wydziału prasowego mówił o zadaniach prasy prowincyonalnej, dowodząc, że winna ona walczyć z biernością, dążyć, aby żadna z reform społecznych nie przyszła zapóźno, wpływać na samorząd i wogóle zajmować się pracą u podstaw.

P. Wincenty Kosiakiewicz zwrócił uwagę, że prowincya bardziej niż Warszawa odczuwa brak zdolnych publicystów i zaproponował wnioski o wyjednanie u rządu: 1) otworzenia katedry dziennikarstwa na uniwersytecie, 2) s worzenie agencyi telegraficznej, informacyjnej, 3) zniżenie taryfy dla telegramów prasowych i innych.

P. Adam Nowicki mówił o organizacyach dzienników prowincyonalnych w Niemczech, Włoszech, Austryi i na Węgrzech.

P. Zbrowski powiadomił zebranych, że ministeryum spraw wewnętrznych opracowuje ustawę prasową i że projekt ten związek budowy państwowości polskiej w swoim czasie przedstawi prasie, aby mogła porobić swoje uwagi.

Kiedy miano przystąpić do obrad nad wnioskami p. Wiktor Monsiorski zaproponował, aby przedtem wysłuchano i przedyskutowano wnioski, jakie złożą sami przedstawiciele pism prowincyonalnych na posiedzeniu popołudniowem.

Po przerwie obiadowej dziennikarze wysłuchali szeregu referatów o działalności wszystkich ministeryów polskich. Referaty te wygłosili delegowani przez ministrów wyżsi urzędnicy. Na tem o godz. 8-ej wieczorem zamknięto pierwszy dzień zjazdu.

W drugim dniu na posiedzeniu porannem, odbytem w ścisłem kole przedstawicieli prasy prowincyonalnej, omawiano szereg postulatów, które następnie uczestnicy zjazdu złożyli na ręce prezydenta ministrów w pałacu Kronenberga o godz. 1-ej w poł.

Po przyjęciu tem uczestnicy zjazdu wraz z wice prezesem związku budowy państwowości polskiej p. Zbrowskim i szefem biura prasowego p. Baranowskim udali się do zakładu fotograficznego p. Maryana Fuksa, gdzie dokonano zdjęcia grupy uczestników.

Internowanie W. Grabskiego

Pod tym tytułem pisze „Deutsche Warschauer Ztg.":

Znany przywódca narodowej demokracyi, Władysław Grabski, powrócił w początkach kwietnia 1918 r. jako zwykły uchodźca z Rosyi do Warszawy; znaczy to, iż nie posiadał on specyalnego zezwolenia na przyjazd do general-gubernatorstwa. Nie starał się on zresztą o nie, będąc widocznie przekonanym, że odmówiono by mu go.

Jakkolwiek jego obecność tutaj, ze względu na jego przeszłość polityczną, nie wydawała się pożądaną, to jednak tolerowano go tutaj, w przypuszczeniu, że okropności jakie przeżył w Rosyi skłonią go do uznania uporządkowanych stosunków w Polsce, a tem samem — do powstrzymania się od wrogiej względem Niemców agitacyi.

Przypuszczenie to okazało się mylnem. Grabski objął niezwłocznie kierownictwo nad tutejszą narodową demokracyą i stał się wogóle miarodajną osobistością w Kole Międzypartyjnem. Między innemi wziął on udział w Zjeździe wszystkich przywódców N. D., jaki odbył się w końcu kwietnia w Warszawie. Działalność jego polegała przeważnie na wpajaniu przekonania, że nie jest wyłączona możliwość ponownego udziału Rosyi w wojnie, że sytuacya, w jakiej znajduje się koalicya na zachodzie, jest dla niej pomyślna, i że wobec tego wskazana jest polityka skrajnego pesymizmu, a więc — usunięcia się od mocarstw centralnych.

W kraju narodowa demokracya dążyć powinna do wprowadzenia na wszystkie stanowiska swoich ludzi. Zwłaszcza chodziło mu o wprowadzenie swoich zauszników na stanowiska, związane z czynnościami reemigracyjnemi.

Na machinacye Grabskiego zwrócono nawet uwagę ze Szwajcarii; przyczem dodano, że uznaje ontylko zewnętrznie Radę Regencyjną, potajemnie jednak intryguje, usilnie przeciw niej i przeciw okupacyi niemieckiej.

W tych warunkach dalsze tolerowanie machinacyi Grabskiego było niemożliwe; musiano go unieszkodliwić drogą internowania.

Niewłaściwość.

W czasach ucisku moskiewskiego Biały Orzeł był symbolem nieistniejącej lecz w duszach polskich z gorącą miłością pielęgnowanej państwowości polskiej.

Nic też dziwnego, że wtedy wszystkie stowarzyszenia czy grupy polityczne, które na swym sztandarze wypisały hasło walki z caratem, a więc walki o wolną państwowość polską, uważały Orła Białego na swych pieczęciach na znak protestu przeciw narzuconej nam wrogiej państwowości, której symbolem był dwugłowy carski ptak.

Dziś jednak, gdy istnieje już rząd polski, istnieją polskie państwowe instytucye, tylko one posiadają prawo używania na pieczęciach herbu państwa polskiego.

Tymczasem: Komitety Ratunkowe aprowizacyjne, stowarzyszenia polityczne, społeczne organizacye chrześciańskiej młodzieży, tanie kuchnie, spółkowe sklepy, instytucye dobroczynne i t.d., używają jako znaku na pieczęciach herbu państwa polskiego.

Ba! Widzieliśmy nawet karty chlebowe czy cukrowe z... orłem polskim:

Jeżeli tak dalej pójdzie to wnet przybytki podkasanej muzy itd., herbu państwowego jako szyldu używać będą.

Czy to właściwe? Czyż w społeczeństwie polskim tak zanikło poczucie państwowości, że tej niewłaściwości ludzie nie rozumieją?

Rząd polski powinien w czasie jak najkrótszym wydać odpowiednie zarządzenie; nie czekając na to, powinny wszystkie niepaństwowe organizacye zaniechać używania herbu państwowego jako znaku na swych pieczęciach i szyldach.

BURZA IDZIE.

Pisma kijowskie i odeskie przynoszą cały szereg wiadomości, z których wynika, że wojna domowa na Ukrainie przybiera coraz większe rozmiary i grozi sprowadzeniem w dalszym ciągu bardzo poważnych zawikłań. I tak między innemi donoszą:

Z Charkowskiego: Między włościanami wybuchają nieporozumienia na tle spraw agrarnych. Pisma „Ruch", „Ziemia i Wola", „Myśl Naroda" zostały zamknięte. W powiecie Mikołajskim włościanie poczęli grabić majątki i niszczyć bydło. (Nic nowego na Ukrainie).

Z Wołynia: W powiecie zasławskim niszczą włościanie zasiewy na gruntach dworskich. W powiatach dubieńskim i łuckim płoną lasy państwowe i prywatne, podpalone przez włóczące się watachy. Włościanie w większej części są uzbrojeni.

Z Połtawszczyzny: W Łubinach ludność próbowała stawić opór zbrojny niemieckim wojskom. Niemieckie i ukraińskie oddziały rozpoczęły ogień armatni. Ludność złożyła broń i powitała wojska chlebem i solą. Na wieś Choroszyno nałożyli Niemcy kontrybucyę 1000 karbo-

wańców za ukrywanie agitatorów. W powiecie perejasławskim aresztowano agitatorów, od których odebrano wiele pieniędzy. W Kremieńczugu zorganizowano nową milicyę. Na granicy powiatów kremieńczuckiego i zołotonoszowskiego szerzy się bunt. Wysłano tam znaczne siły niemiecko-ukraińskie. W powiecie pryłuckim nieznaczne potyczki. Z powiatu mirhorockiego posłano do Kijowa jedno działo, 4 karabiny maszynowe i naboje, odebrane od zbójeckiej watahy. Do Zołotonoszy przybyły niemieckie wojska dla zaprowadzenia ładu.

Z Podola: Nastrój ludności nie zupełnie spokojny. W powiecie jampolskim, we wsi Kaczkiwce, emisaryusz komisarzy ludowych, Kryworuczko, zebrał oddział z 300 włościan, mający działa, zostawione przez 31 dywizyę i organizuje powstanie. 7.000 włościan przysięgło Kryworuczce, że pójdą z nim na Jampol, a wówczas oddział ten powiększy się do siły 40.000 ludzi. We wsi Dużyny tego powiatu włościanie rozgrabili skład broni. W powiecie bałckim prowadzona jest agitacya przeciw Niemcom. W Olhopolu władze austryackie aresztowały komendanta i niektórych urzędników, według informacyi Austryaków, za to, że prowadzili oni agitacyę przeciw obecnej władzy na Ukrainie. W 6-ciu cukrowniach istnieją robotnicze sojuzy. Uważają one za swoje zadanie walkę o 8-godzinny dzień pracy i wogóle o polepszenie położenia ekonomicznego robotników.

W Chersońszczyźnie włościanie wypasają wszędzie oziminy.

W Kijowszczyźnie, w powiecie kamieńskim, nastrój podniecony; na razie spokój.

W Czernichowszczyźnie grożą niepokoje. Pojawiają się bolszewickie watahy, grabią i terroryzują ludność. Włościanie przyłączają się do tych watah. W powiatach: królewieckim, sośnickim, mglińskim niepokoje.

Napad i morderstwo pod Miechowem.

Korespondent „Gaz. Kieleckiej" z Miechowa donosi: Całe miechowskie jest pod wrażeniem wstrząsającego morderstwa, dokonanego na osobie ś.p. Edwarda Zdziechowskiego. W dniu 22 maja w godzinach popołudniowych ś. p. Edward Zdziechowski syn właściciela dóbr Rzędowice, powracał do domu. Niedaleko folwarku Zygmuntów w gm. Książ-Mały, sześciu bandytów, uzbrojonych w karabiny i ukrytych w zbożu dało salwę do zbliżającej się bryczki. Rezultat tych strzałów był okropny. P. Zdziechowski padł ciężko ranny ugodzony kilku kulami i wkrótce życie zakończył, furman zaś jego Józef Klejn zginął na miejscu. Bandyci zrabowali znalezioną przy zabitym dubeltówkę oraz kapelusz i buty. Konie i bryczkę znaleziono w życie.

W kilkanaście minut na miejsce zbrodni nadjechała fura z kilku kupcami z Miechowa. Zobaczywszy zabitych dali oni znać na najbliższy posterunek żandarmeryi. Zarządzono zaraz pościg, nie dał on jednak pożądanych rezultatów. Zabity liczył 26 lat. Napad ten i morderstwo jest bez wątpienia dziełem zorganizowanej bandy, która od pewnego czasu niepokoi miechowskie: druga taka banda istnieje w olkuskim. Mówi się tu głośno nawet o wspólnych wyprawach obu organizacyi bandyckich, których zuchwalstwo jak widać z tego okropnego przykładu, jest nadzwyczajne.

Drobne napady w miechowskiem są na porządku dziennym. W tych dniach naprzykład w lesie Strzegonice dokonano napadu na przejeżdżającego żyda z Miechowa i zrabowano mu 100 kor 20 rb. oraz buty. Sprawców napadu nie ujęto.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 28 maja. Urzędowo donoszą:

Czynność bojowa w odcinku Tonale zmniejszyła się wczoraj. Wielokrotne próby Włochów posunięcia się naprzód zostały unicestwione. Część naszego materyału wybudowanego na lodowcu Presena wpadła w ręce nieprzyjacielskie. Silne natarcia wywiadowcze poparte ogniem artyleryjskim i minowym na południe od Caposile dały Włochom nieznaczną część naszych przednich linii.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 28 maja. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Na Kemmel i nad rzeką Lys, na placu boju między obu stronami Sommy i Avre zaostrzyły się wczoraj walki artyleryjskie. Między Voormezeele i Loker wtargnęliśmy do francuskich linii i zabrali z przeszło 300 jeńców.

Atak niemieckiego następcy tronu na południe od Laon doprowadził do zupełnego sukcesu. Stojące tam francuskie i angielskie dywizye zostały zupełnie pobite.

Armia gen. v. Böhm zdobyła szturmem Chemin des Dames. Długi grzbiet górski, na którym rozbiła się na wiosnę 1917 wielka francuska próba przełamania frontu a który w jesieni roku ub. opróżniliśmy ze względów strategicznych jest znowu w naszym ręku.

Po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem wymusiła nasza nieporównana piechota z brzaskiem dnia między Vauxaillon i Craonne przejście przez Ailette i wtargnęła dalej na wschód między Corbeny i Aisne do angielskich linii. Zupełnie zaskoczona stawiała załoga pierwszych nieprzyjacielskich linii przeważnie tylko nieznaczny opór. Już w pierwszych godzinach porannych zdobyto szturmem Pinon, Chavignon, Forst, Malmaison, Courtecon, Cerny, Górę Zimową i Craonne, górę Viller i wybudowane forty koło i na północ od Berry Au Bac. Około południa dotarliśmy wśród ciągłych walk między Vailly i Berry au Bac do Aisny. Vailly zostało zajęte. Pole wybojowe z przeszłorocznych walk wiosennych i jesiennych zostało pokonane w niepowstrzymanym parciu atakowem. Po południu atak posunął się dalej. Między Vauxaillon i Vailly stoimy na wzgórzach koło Neuville, Lauvaux i na północ od Conde. Między Vailly i Berry au Bac przekroczyliśmy Aisnę i przenieśliśmy walkę na teren nienaruszony jeszcze od roku 1914. Z ufortyfikowanych wzgórz leśnych na południowym brzegu rzeki został nieprzyjaciel ponownie wyparty. Między Vailly i Beaurix dotarliśmy do wzgórz na północ od Vesle.

Armia gen. v. Belowa (Fryderyk) wyparła nieprzyjaciela z jego silnych pozycyi między Sapigneul i Brimont poza kanał Aisna-Marna i zdobyła szturmem na zachodnim brzegu kanału miejscowości Cormicy, Caurcy i Loivre.

Dotąd doniesiono o 15.000 jeńców. Między Mozą i Mozelą i na froncie lotaryńskim ożyła czynność potyczkowa. Natarcia na nieprzyjacielskie linie przyniosły przeszło 150 jeńców z francuskich i amerykańskich pułków.

Ludendorff.

Anglia może jeszcze 2 lata wojować.

GENEWA. Z Londynu donoszą, że Chorlichil oświadczył w ostatniej swej mowie w Glasgowie, że Anglia może wytrwać w stanie wojennym jeszcze 2 lata. Anglia nie będzie tak samo pokonaną, dopóki nieprzyjaciel nie obsadzi wysp angielskich.

Jednolita komenda floty koalicyi.

PARYŻ. „Matin" przynosi wiadomość, że liczą się tam ze zaprowadzeniem jednolitej komendy nad flotą koalicyi. Francya, Anglia, Stany Zjednoczone, Włochy i Japonia czynią przygotowania w celu oddania swoich sił morskich pod jednolitą komendę. Na Morzu Północnym pełnią już amerykańskie pancerniki wspólnie służbę z flotą angielską.

Telegramy.

CEL WIZYTY BAR. BURIANA.

BERLIN. „Lokalanzeiger" pisze: Obwieszczona już wizyta austro-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych bar. Buriana w Berlinie oszekiwana jest w początkach czerwca.

Jak wiadomo, mają podczas wizyty podlegać rozstrzyganiu ważne kwestye, a specyalnie wspólne rozwiązanie sprawy polskiej.

Żegluga polska na Wiśle.

WIEDEŃ. Wczoraj przedstawił się prezydyum Koła Polskiego kapitan fregaty Nowotny, komendant okrętu „Lussin". Kapitan Nowotny otrzymał misyę zorganizowania żeglugi polskiej na Wiśle. W dłuższej rozmowie z wiceprezesem Koła hr. Baworowskim przedstawił kapitan Nowotny w ogólnych zarysach plan swej akcyi, wyrażając przekonanie, że z misyi swej wywiąże się z pożytkiem dla stosunków gospodarczych w Polsce.

Celem Wilsona— wygranie wojny.

WASZYNGTON. Reuter. Prezydent Wilson oświadczył na pełnem posiedzeniu kongresu, że kongres musi uznać wszelkie podwyższenia podatków. Podwyższenia podatków dotykają głównie dochody z zysków wojennych i od artykułów luksusowych. Byłoby niezdrową polityką finansową, gdyby się wielką część dochodów ściągało zapomocą pożyczek. 4 miliardy dolarów ściągnięto z podatków, nie wystarczą one jednak na pokrycie bardzo rozszerzonego budżetu. Wszystko okazuje się obecnie niczem wobec celu, którym jest wygranie wojny. Nie śmie nastawać żadna pauza ani przerwa. Wielkie przedsięwzięcie musi być przeprowadzone z rosnącą energią, dopóki nieprzyjaciel nie będzie pobity.

Meksyk a Kuba.

AMSTERDAM. Biuro Reutera donosi: Z meksykańskiej stolicy donoszą, iż tamtejszy urząd spraw zagranicznych potwierdza wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Meksykiem a Kubą. Meksykański przedstawiciel w Havanie oraz kubański minister w Meksyku zostali odwołani.

KOALICYA POMAGA ROSYI.

Biuro Reutera donosi: Dz. komunikują z Waszyngtonu: Koalicya i Stany Zjednoczone porozumiały się w sprawie polityki nie wtrącania się względem Rosyi.—Jednocześnie ofiarowują oni Rosyi dowóz i wszelką pomoc. Chwilowo więc nie nastąpi interwencya. Anglia i Ameryka zawiadomiły rząd japoński, że nowy kurs ich polityki nie zawiera nawet cienia podejrzeń w stronę Japonii i że idzie jedynie o kwestyę polityczną.

Niemcy za przywróceniem Romanowów.

AMSTERDAM. Korespondent „Daily Chronicle" donosi z Genewy: Ruch na rzecz przywrócenia Romanowów na tron ma główną siedzibę w Szwajcaryi i finansowany jest przez Niemców.

AMSTERDAM. Korespondent „Daily Chronicle" donosi z Petersburga, że w kompetentnych kołach niemieckich czynią zabiegi w celu ponownego zaprowadzenia monarchii w Rosyi. Ponieważ żaden z Romanowów nie ma pierwszeństwa do tronu, przeto myślą o wielkim księciu meklemburskim, którego matka, wielka księżna Anastazya Michałówna, cieszy się zaufaniem i przychylnością cesarza.

Sądy doraźne w fabrykach w Gracu.

WIEDEŃ. „Reichspost" donosi: We wszystkich przedsiębiorstwach podlegających ustawie o świadczeniach wojskowych w Gracu zostały ogłoszone rozporządzeniem komendanta wojskowego w Gracu z dnia 25 maja sądy doraźne. Ogłoszenie grozi za wojskowe zbrodnie buntu, dezercyi, nakłaniania lub pomocy w naruszeniu zaprzysiężonego wojskowego zobowiązania służbowego, rokosz lub plądrowania karą śmierci przez rozstrzelanie lub powieszenie.

Szpiegostwo na Ukrainie.

KIJOW. Wobec tego, że już od dłuższego czasu stwierdzono w Kijowie silną propagandę koalicyi, której ślady prowadziły do tutejszego konsulatu greckiego, aresztowała policya polowa przy współdziałaniu władz ukraińskich greckiego konsula Griparisa i greckiego wicekonsula Wasiniadiego pod zarzutem szpiegostwa. Tego ostatniego wypuszczono na wolność po stwierdzeniu identyczności.

KRONIKA.

Choroba członka Rady Regencyjnej J. D. Ostrowskiego. Z Warszawy donoszą:

Jeszcze przed kilku dniami członek Rady Regencyjnej J. D. Ostrowski zaniemógł wśród objawów silnej influency. Choroba budzi pewne obawy ze względu na wiek J. D. Ostrowskiego.

Proces w Huszt rozpocznie się 3-go czerwca. Proces w Huszt przeciwko legionistom polskim rozpocznie się prawdopodobnie dnia 3 czerwca. Jak w przybliżeniu można obliczyć proces ten potrwa przeszło miesiąc, a może nawet i 2 miesiące.

P. S. L. — a pobór do wojska. „Wiek Nowy donosi z Warszawy:

Sfery kierujące P. S. L. zapewnia-

ją, że stronnictwo zachowa się wobec poboru do wojska polskiego neutralnie. O zwalczaniu poboru—jak zapewniają—nie ma mowy. Stanowisko to jest następstwem wzrastania wpływu żywiołów bardziej umiarkowanych i narodowych P. S. L.

Kodeks kanoniczny. Z Włocławka donoszą, że redakcya „Ateneum kapłańskiego" przystąpiła do przekładu nowego kodeksu kanonicznego w całości, bez skróceń i wraz z krótkim komentarzem. Prawdopodobnie druk będzie ukończony najpóźniej pod koniec bieżącego roku.

„Godzina Polski", wydanie łódzkie, wychodzi w dalszym ciągu. Strajk drukarzy na Łódź się nie rozszerzył. Zaznaczamy to wobec mylnej notatki przeciwnej treści zamieszczonej w numerze poprzednim.

Powrócili z Rosyi do Warszawy: redaktor i wydawca „Przeglądu Porannego" p. Fryze i członek redakcyi „Kuryera Warszawskiego" p. Władysław Rabski.

Powiesił się z obawy przed odpowiedzialnością sądową. Z Piotrkowa donoszą pod datą 22 b. m.: Policya tutejsza uwięziła przed 2 miesiącami niejakiego Bergera z Łodzi. Berger żył w konkubinacie ze znaną w mieście dziewczyną lekkich obyczajów, Maryą Kalasiewicz. Oboje prowadzili życie niezmiernie wystawne, co zwracało powszechną uwagę. Policya zaczęła ich śledzić i doszła do przekonania, że Berger należeć musiał do szajki, która przed kilku miesiącami dokonała śmiałej kradzieży brylantów w miejskim zakładzie zastawniczym w Berlinie. Bergera aresztowano. W czasie gdy prowadzono go korytarzem do biura policyjnego, gdzie miał złożyć pierwsze zeznanie, wyrwał się straży i wyskoczył oknem z drugiego piętra na dziedziniec. Silnie potłuczonego odwieziono do szpitala więziennego. Onegdaj Berger powiesił się na prześcieradle. Tym razem nie zdołano go już przywrócić do życia. W toku śledztwa aresztowano kilku znajomych Bergera, których posądzają, że wiedzieli o jego wyprawie złodziejskiej do Berlina.

Ze Świata.

Kolosalny dochód z koncertu Paderewskiego. Paderewski urządził w Waszyngtonie koncert na rzecz Czerwonego Krzyża, który przyniósł 100 tysięcy dolarów dochodu.. W następnym dniu przyjął go Wilson i zapewnił o swej sympatyi dla ludności polskiej.

Stowarzyszenie polskiej prasy w Waszyngtonie. W Waszyngtonie utworzyło się osobne stowarzyszenie prasy polskiej pod nazwą „The Associated Polish Press". Stowarzyszenie to powzięło sobie za zadanie informować na podstawie otrzymywanych pism z kraju rodaków naszych o życiu polskiego społeczeństwa w kraju.

Aresztowania w Kijowie. Z Kijowa donoszą pod d. 22 maja: W tych dniach aresztowano w Kijowie na ulicy członka Małej Rady, włościanina Odyńca (ukr. soc. rew.). Dnia 16 maja aresztowano profesora ukraińskiego uniwersytetu ludowego, członka Małej Rady i członka wszechrosyjskiej i ukraińskiej konstytuanty, ukraińskiego soc. rewolucyonistę, Szewca. Aresztowano również komisyę mandatową włościańskiego zjazdu i delegacyę zjazdu do posła niemieckiego Mumma. W Berdjańsku aresztowano towarzysza przewodniczącego berdjańskiej „Uizdnoj uprawy", Hawryłenka.

Strajk jako protest przeciw cenzurze. Z Odesy donoszą, że dzienniki tamtejsze rozpoczęły strajk, który jest protestem przeciw ponownemu zaprowadzeniu cenzury.

Pobyt Romanowowów na Krymie. Wiadomość P. Ag. Tel., że kilku członków byłej carskiej rodziny przybyło z Krymu do Kijowa jest zupełnie nieprawdziwą.

„Voss. Zetg." pisze:

Znalezieni podczas naszego pochodu na Krymie w swych zamkach członkowie rodziny carskiej pozostali tam dalej bez trudności z naszej strony. Chodzi tu głównie o carową wdowę, o jej córkę i kilku innych krewnych. Wiadomość, że także wielk. ks. Mikołaja Mikołajewicza na Krymie spotkano, zdaje się nie potwierdzać.

Formowanie armii ochotniczej w Rosyi. Armia ochotnicza formuje się w Moskwie. Otrzymali propozycyę wstąpienia do niej w charakterze organizatorów b. dowódca 5 armii gen. Daniłow, oraz b. dowódca 12 armii Parskij. Ostatni wzywa w prasie, aby wstępowano do armii i ratowano w ten sposób ginącą ojczyznę.

Pierwszy maj w Petersburgu. Wszystkie pisma petersburskie stwierdzają, że świętowanie dnia 1 maja st. st. posiadało w Petersburgu charakter rządowy i że masy robotnicze nie brały w niem udziału, zaś manifestowali niemal wyłącznie czerwonogwardziści. Wszystkie gmachy rządowe były udekorowane czerwienią. Pochód rozpoczął się o godz. 11 przed południem. Na sztandarach widniały napisy: „Umrzemy, a nie oddamy naszego Petersburga rewolucyjnego", „Przekleństwo kainom i zdrajcom sprawy robotniczej — Szejdemanom i Kierenskim wszystkich krajów". Raz po raz rozpoczynała się gdzieś strzelanina.

Portret Trockiego w Austryi skonfiskowany. Wiedeńskie wydawnictwo socyalno-demokratyczne wydało widokówkę z portretem Trockiego. Policya—widokówkę z portretem skonfiskowała.

Z Dąbrowy.

(d) **Z powodu święta Bożego Ciała** następny numer „Gazety Polskiej" ukaże się w sobotę rano.

(d) **Benefis A. Kaczorowskiego.** Ciasna, skromna, warunkom scenicznym zupełnie nieodpowiadająca salka „Odeonu" zgromadziła we wtorek sporo publiczności, która przyznać to musi, ubawiła się wybornie. Doskonała revietta układu samego benefisanta p. t. „Tata nie wraca", pełna humoru i alluzyi do chwil bieżących co chwila wywoływała burze oklasków... Doskonałym był przedewszystkiem sam autor-benefisant-wykonawca w roli Antka — „rydachtora", sekundowała mu dzielnie reszta zespołu, a więc p. Wzorczykowski jako rewirowy Moczymorda, p. Wąsowiczówna jako Warszawka, p. Cedzyńska jako kapitalna rezerwista. Ładnie i poprawnie wygłosiła monolog p. Radlicz-Pawłowska, a Kłossowska była pyszną Mańką „rydachtorową"... Trzeba oczywiście wspomnieć i o lodziarzu p. Otrębskim.

W pierwszej części wieczoru odegrano „W sidłach Ochrany", ale tu jeszcze bardziej dała się odczuć ciasnota scenki deprymująco działająca na artystów.

Jak zapowiedziano, sympatyczne grono artystów przybywa raz jeszcze z ostatnim wieczorem do Dąbrowy w dniu 4 czerwca. Przedstawienie odbędzie się w Resursie.

(d) **Z Stow. Właścicieli nieruchomości.** W niedzielę o godz. 3 po poł. w sali szkoły p. Kocota pod kościołem odbędzie się w 2-im terminie ogólne zebranie członków Stow. Właścicieli nieruchomości.

Droga nowalia. Piszą z Łodzi: Po jawiły się w oknach wystawowych pierwsze czereśnie, lecz... po trzy mareczki za funcik. Przed wojną owoc ten jako nowalia — sprzedawany był najwyżej po 20 kop. funt.

Rozumiemy, iż zboża i ziemiopłody rolnicze, wskutek braku nawozów i robocizny zdrożeć musiały. Sadownicy jednakże podobnych wydatków nie ponoszą, gdyż sady w którychby drzewa nawożono, do unikatów u nas należą, a również i drzewa istoty „niedomowne" — żądań drożyźnianych swym właścicielom nie stawiają. Pytamy więc zkąd paskarskie ceny na owoc znowu się biorą?

A u nas w Dąbrowie funcik — jak to pisaliśmy już wczoraj — kosztuje tylko 8 koronek.

„LIST OTWARTY"

KRASULI DO ZGRZYTA

czyli

o krowie w sklepie z emalią i o tem co z tego wynikło.

Ani się spodziewałem pisząc ostatni mój list niedzielny, (który dzięki fantazyi redaktora dlatego pewnie „niedzielnym" się nazywa, że nigdy nie piszę go w niedzielę), otóż — wracając do rzeczy — nie spodziewałem się, iż naruszę przysłowiową krowę ze składu porcelany. A jednak tak się stało...

Bo oto dziś przyniosła mi poczta następujący, w Dąbrowie pisany, stąd gwoli cenzury do Granicy odesłany, tamże ocenzurowany i wreszcie mnie w Dąbrowie doręczony (bardzo przemyślnie skomplikowano ten sposób odbierania ludziom chęci do pisania listów) — list:

Szanowny Panie Zgrzycie!

Nie dziw się, że ja prosta, nieedukowana, niemniej swą godność znająca i szanująca krowa, własność p. nadsztygara z Paryża — ujmuję pióro w mą racicę, by tobie i kilku innym ludziom napisać kilka słów prawdy. Mogłabym napisać sprostowanie i zamiast Tobie przesłać je redakcyi „Kuryera Zagłębia", ale nie czynię tego, bo tam zastrejkowali „terminatorzy" (czyżby: szewscy?) od składania tego co wy ludzie nazywacie czcionkami — a redaktorzy zrobili znowu strejk od przyzwoitości i w cudzych drukarniach podmawiają zecerów, by do nich przeszli. Wolę już tedy choć tylko krową jestem (ale niemniej swą godność znającą i szanującą) nie iść w ślady rozmaitych ludzi, lecz tobie napisać poprostu jak się ta rzecz ma cała.

„Incipiam" tedy (piszę trochę po łacinie dlatego, by dowieść, że nie obcym mi ten język niezbędny dla wstępnych w „Kuryerze Zagł." artykułów).

„Ergo incipiam": Ani ja ani poprzedniczka moja, nie byłyśmy sprzedane ani przeszmuglowane na okupacyę pruską. Nie zmieniałyśmy też maści (nie pisze się o nas krowach, że „zmieniamy farbę" — fe! Panie Zgrzycie!), ale całkiem poprostu zdarzyło się mej poprzedniczce, że połknęła gwóźdź czy coś podobnego, i musiała zostać sprzedaną. Nie kupił jej zaś żaden prusak ale zwyczajny krajowy cudzoziemiec w długiej bekieszy i zaprowadził na oddział chirurgiczny. Ale, że to zwykle waszym ludzkim doktorom operacye się udają, a pacyenci umierają — więc i moja biedna przyjaciółka po przebytej szczęśliwie operacyi, za wiedzą i wolą p. Schönborna została przez ludzi a nie przez prusaków zjedzoną. Szkoda, że my krowy nie wydajemy jeszcze gazet, bo należałby się jej wspaniały nekrolog. Ale to do rzeczy nie należy..

Zdarzyło się jednak, na krótko przed zgonem mej przyjaciółki, że jej a obecnie mój pan i władca miał zwykłą ludzką nieprzyjemność z innym panem, który jest podobno nawet radnym miejskim w pewnem mieście, a poprzednio był członkiem zarządu pewnego stowarzyszenia spożywczego.

Otóż mój pan odkrył, że tamten pan jako członek tego zarządu tak sprytnie manipulował gumą i atramentem, że rachunki a, nie my krowy „zmieniały swą farbę". Słowem z tych manipulacyi wynikło, że ten drugi pan „zarobił" na tym interesie, — a był to interes z porcelaną czy też emalią (jest mi to wszystko jedno) — dobrych paręset koron. Mój pan bardzo się zgniewał z tego powodu, i powiedział, że jest to wielkie świństwo czy też złodziejstwo. Zgniewali się także inni panowie i „wylali" tego drugiego pana z zarządu, co jednak nie przeszkodziło, że jest dalej bardzo szanownym i szanowanym radnym miejskim a nawet podobno męczennikiem za jakieś najświętsze ideały, ale na tem my krowy nie znamy się już tak bardzo — więc o tem nie piszę...

Ale ten drugi pan poprzysiągł od tego czasu mojemu panu zemstę. Obchodziłoby mnie to niewiele, bo przecież i u was ludzi jest podobno zwyczaj, że z przyjemnością widzicie, gdy ktoś szkaluje waszych przyjaciół a nawet chlebodawców, ale oburzeniem napełnił mnie fakt, wprowadzenia mnie, godność swą znającej i szanującej się krowy do tego tak zapaskudzonego składu porcelany czy innej emalii... Podnoszę przeto na znak protestu ogon i ryczę z całego krowiego gardła: Nieprawdą jest jakobym zmieniała swoją maść, ale prawdą jest, że ktoś sfałszował rachunki, ukradł towar — i potem mnie niewiadomo za co i poco wprowadził w ten paskudny interes.

Ponieważ nie wątpię Panie Zgrzycie, że ten list w całości zamieścisz, na dowód przyjaźni i poważania ściskam twą dłoń mą racicą.

Z szacunkiem
KRASULA.

1. P. S. A nie zapomnij tego listu umieścić koniecznie w najbliższym numerze.

2. P. S. Przy sposobności nie zapomnij przyjść na mą łąkę, bo chciałabym wiedzieć, czy mi w nowym wiosennym łańcuchu jest do twarzy.

3. P. S. Jako honoraryum za ten list przyślij mi bodaj funt soli. — Do widzenia.

*

Przepisał z krowiego oryginału i do druku podał

Zgrzyt.

„Ratujcie Dzieci!“

„Młodzież i dzieci — to przyszłość Narodu,
Na nich Kraj oparty, ratować ich trzeba,
Zapewnić dach nad głową i ustrzedz od chłodu,
Opiekować się nimi dostarczyć im chleba...
Minie burza, a słonko znowu nam zaswieci
Więc, w myśl hasła wielkiego, spiesz i RATUJ DZIECI!“

Staraniem Powiatowego Komitetu Ratunkowego w Dąbrowie

W Powiecie Dąbrowskim i w Dąbrowie

w czasie od dnia 3 do 10 czerwca r. b. odbędzie się

KWESTA ULICZNA i SPRZEDAŻ NALEPEK

na powiększenie funduszów przeznaczonych na

RATOWANIE DZIECI.

OFIARY PRZYJMUJĄ:
Powiatowy Komitet Ratunkowy w Dąbrowie (ul. Kościuszki 3),
Ambulatorjum Jaglicze Powiatowego Komitetu Ratunkowego, w Dąbrowie (ul. Fabryczna 34)
oraz wszystkie Gminne Komitety Ratunkowe w powiecie Dąbrowskim.

1539-1-2

POWIATOWY KOMITET RATUNKOWY W DĄBROWIE.

ZAWIADOMIENIE.

ZARZĄD BĘDZIŃSKIEJ 8-io KLASOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY REALNEJ

podaje do wiadomości rodziców i opiekunów kandydatów, że egzaminy przedwakacyjne rozpoczną się dn. 10 czerwca o godz. 8½ rano. Do podania o przyjęcie należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy, oraz 35 Mk. za egzamin.

1534-1-3.

Restauracya „ZACISZE“

w DĄBROWIE, przy ulicy 3 MAJA

przeszła na własność

PIOTRA KIERKOWSKIEGO

o czem mam honor zawiadomić **Szanowną Publiczność**, polecając się łaskawym względom.

Restauracya wydaje śniadania, obiady i kolacye.

1535-2-15

Świerzbę

Szybko leczy mydlana **„Maść P-ra Hebdy“** w słoikach na 1-3-12 osób. Nie plami bielizny, ma przyjemny zapach. Żądać wszędzie. Skład główny Tow. Akc. Fr. Karpiński w Warszawie, Elektoralna Nr. 35.

Dąbrowa Skład W-go GROCHOWSKIEGO.

FABRYKA OBUWIA „KOLUMBIA“

1488-2-6

J. MINC i S-ka

KALISKA 40. w NOWORADOMSKU, KALISKA 40.

Poleca wyroby na drewnianych podeszwach, jako to: SANDAŁY, KAMASZE, Z DOBREGO MATERJAŁU. SOLIDNE WYKONANIE. PO CENACH MOŻLIWYCH.

Komitety Ratunkowe i Doraźne Pomoce zechcą łaskawie żądać oferty.

FOTOGRAF

zdolny retuszer - operator i retuszerka do papieru

potrzebni zaraz

Zakład fotograficzny **R. GWIAZDA** — **Dąbrowa, 3-go Maja 17.**

SKŁAD WIN i WÓDEK

w różnych gatunkach

STANISŁAWA NOWAKA

w Dąbrowie, przy ul. Uiman Nr. 27 d owm

1486 50

Świerzbę

nawet zadawnioną i z bolesnymi strupami, pryszcze, męczące swędzenie leczy radykalnie, bezwonny **„KREM OD ŚWIERZBY“** wyrobu apteki Ed. Lipińskiego, Warszawa - Mokotów. Sprzedaż w aptekach i składach apteczn. Dąbrowskich i okolicznych.

1365-6-8.

NASIONA

Seradela, przelot, raygras angielski, marchew pastewna na podsiewy i pomnożenie paszy, oraz ogórki, pomidory i cebulę dymkę oferuje po przystępnych cenach.

WOJENNA CENTRALA HANDLOWA
Kraków, ul. Sławkowska 1.

Lód

Cytrę

„Gazety Polskiej“. 1424-3.

C. K. AUSTRYACKA

10 Loterya Klasowa

NAJWIĘKSZA WYGRANA

1 milion koron w gotówce

bez potrąceń.

Wysyłamy losy I Klasy; ciągnienie **11 i 13 czerwca 1918.**

¹/₈ **K 5** — ¹/₄ **K 10** — ¹/₂ **K 20** — ¹/₁ **K 40**

i upraszamy o zamówienia także z pola — za pomocą karty pocztowej. Pośpiech wskazany gdyż zapotrzebowanie ...

Dom bankowy ALEX SUCHANEK

Większe u nas wylosowane wygrane:

Nr. 72747 K 100.000 — Nr. 15.807 K 10.000
Nr. 72703 K 10.000 — Nr. 72.776 K 10.000

RYSOWNIKA

biegłego z kilkuletnią praktyką poszukuje Cementownia „Łazy“ w Łazach. Zgłoszenia osobiście wraz ze świadectwami w godzinach popołudniowych.

1541-1-3.

Sprzedam

ża. Wiadomość: Kościuszki 16.

Zginęły świadectwa ... Andrzeja ...
dane w roku 1914 przez ...
żniczego w Sosnowcu. ...

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI.
Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.